Rok 4 Poznań, w kwietniu 1930 r. Nr. 4

Nowiny Akuszeryjne

Organ Związku Zawodowego Położnych z siedzibą w Poznaniu

Redakcja i Adm.: Poznań, G. Wilda 42, II p. Otwarte we wtorki i piątki od godziny 11 — 15 | Konto czekowe: P. K. O., Poznań 211.072 | Prenumerata kwart. na prowincji zł 2,00 Numer pojedyńczy w miejscu . . . zł 0,60

Ceny ogłoszeń: cała strona 80,— zł, 1/2 strony 45,— zł, 1/4 strony 25,— zł, 1/8 strony 15,— zł. Rabatu udziela się przy ogłoszeniach 3 krotnych 3 %, przy 6 krotnych 5 %. przy 12 krotnych czyli całorocznych 8 %.

Wesołego Alleluja!

zasyła

REDAKCJĄ.

Z Wojewódzkiej Kliniki dla Kobiet i Szkoły Położnych w Poznaniu.
Dyrektor: Prof. Dr. Kowalski.

Doc. Dr. Bajoński.

Przesądy w położnictwie.

(Dokończenie).

Omawiałem w ostatnim rozdziale przesądy złączone z ciążą — przejdziemy teraz do przesądów, jakie wytworzyły się na tle właściwego porodu. Aż nadto zrozumiałem jest dążenie nietylko rodzącej, ale i jej otoczenia do szukania ulgi w chwilach porodu, chociażby najnormalniejszego — tem więcej naturalnie w przypadkach powikłanych. Dlatego też zrozumieć można wielką liczbę przesądnych zwyczajów, mających nieść pomoc rodzącej. Część ich znajduje wprawdzie zastosowanie już podczas ciąży, obliczone są one jednak w swych skutkach na czas porodu.

Pod względem zwyczajów zabobonnych znajdujemy bodaj że największe niedorzeczności w opisach z średniowiecza i z czasów późniejszych, a więc okresów, w których o położnictwie mało jeszcze wiedziano, a zabobon rozrósł się wprost do orgji. Aby dać wgląd w praktyki owych czasów, wymienię tylko dwa przykłady przesądów, odnoszących się do ulżenia rodzącym. W chwilach ciężkiego porodu wypisywano psalmy atramentem na papierze, spłukiwano wypiski te we wodzie, którą następnie wypić musiała rodząca. W innych przypadkach posługiwano się siłą magnesów dla wydobycia dziecka itp.; ale i w dzisiejszych czasach spotykamy zwyczaje nieprzynoszące nietylko żadnej korzyści, ale wręcz szkodliwe. Wywar z róży jerychońskiej (Poznańskie), kminku lub macierzanki, zbieranej w dzień św. Jana, oddawna mają „sławę“ napojów ułatwiających poród. W niektórych okolicach Woj. Poznańskiego noszą ciężarne „pas św. Dominika“ dla odbycia łatwego porodu. Gdyby

pas ten przedstawiał zwykły gorset brzuszny, celowy podczas ciąży w przypadkach wiotkich powłok i obwisłego brzucha, możnaby się zgodzić na noszenie takowego; jak mnie jednak zapewniano, jest pas ten wąski i wiąże go się pod piersiami — jest zatem szkodliwy. Na północy Niemiec istnieje zwyczaj wciskania w ręce rodzącej przedmiotów skamieniałych np. mięczaków itp. jako środków niosących rzekomo ulgę. Przesądem nie pozbawionym atoli pewnej rzeczowości w przypadkach niepostępującego porodu, a zwłaszcza nieodchodzącego łożyska, jest dmuchanie w butelkę, środek cieszący się uznaniem na zachodzie Polski. Sposób ten, aczkolwiek komiczny, potęguje tłocznię brzuszną podczas bólów porodowych i wspiera celowo ich nasilenie. Zdrowej myśli dopatrzeć można się również w przesądach podkładania rodzącej pod krzyż kawałka drzewa, jeżeli poród nie ustępuje; niewątpliwie idzie tutaj o celowe wywyższenie dolnej części tułowia w chwili wydalania dziecka.

Natomiast przesądem najgorszego rodzaju, na szczęście niewinnym, nazwać należy mniemanie jakoby otwieranie drzwi i szuflad w izbie rodzącej przynieść miało ulgę w porodzie, lub schowanie obrączki ślubnej albo szpilek do włosów pod poduszką. Jak daleko posunąć się może przesąd, nieliczących się nietylko z bezcelowością, ale wręcz z brakiem względu na dobro rodzącej, niechaj posłuży następujący przykład: Istnieje zwyczaj w niektórych okolicach nacierania ujścia macicy w przypadkach trudnego porodu kostką cukru! Środek wprost idiotyczny i ze względu na niebezpieczeństwo zakażenia chorej karygodny.

Wielką liczbę przesądów spotykamy również w odniesieniu do połogu. Jak w okresie ciąży i porodu, tak i tutaj zwyczaje zabobonne niekiedy zdradzają podświadomą zdrową myśl. I tak nie wolno położnicy np. aż do chrztu (14 dni) bielizny dziecka i własnej na dworze suszyć, nie wolno jej przechodzić przez zagon, gdyż nic na nim nie urośnie, nie wolno schodzić do sklepu, gdyż niechybnie złamie nogę, do 9-go dnia nie należy opuszczać izby, aby dziecko nie stało się nerwowe, przebywanie zaś położnicy przy studni powoduje jej wyschnięcie. Wszystkie te przesądy mają najwidoczniej za cel wpłynąć na położnicę, by po porodzie zawcześnie nie wstawała i nie pracowała. Opuszczenie łóżka po porodzie następuje w przypadkach niepowikłanych zazwyczaj 7-go do 8-go dnia. Ale i po wstaniu potrzebuje położnica jeszcze kilka tygodni ochrony, zwłaszcza przed ciężką pracą. Wiemy atoli, że wśród ludu roboczego i rolnego położnice niekiedy już 2-go lub 3-go dnia opuszczają łóżko, co nader niekorzystnie wpływa na zmiany wsteczne narządów rozrodczych, jak i na zjędrnienie powłok brzusznych. Logiczne rozumowania i tłomaczenie położnicom, że wczesne wstawanie jest niebezpieczne, często nie znajduje u nich zrozumienia, natomiast przesądy w rodzaju powyższych zazwyczaj dokonują cudów i to nietylko u ludzi mało uświadomionych, ale i u osób zresztą rozumnych.

Absurdem nieszkodliwym nazwać można przepowiadanie „mądrych kobiet“ z jakości łożyska oraz z ilości fałszywych węzłów, t. j. żylnych wyniosłości pępowinny liczbę przyszłych porodów. Tu i ówdzie spotykamy przesąd, że położnicy unikać należy przez pierwszych kilka dni połogu widoku męża, aby ją uchronić przed wstrząsem i wzruszeniem.

Szeroko rozpowszechnione jest mniemanie, że kobieta odbywająca poród jedną nogą stoi w grobie. Przesąd ten niewątpliwie przedostał się do naszej doby z czasów, kiedy nieznano jeszcze istoty gorączki połogowej, która nie więcej jak sto lat temu bardzo liczne niestety pociągała jeszcze ofiary. Jak wiadomo, powstaje gorączka połogowa przez zakażenie i przedostanie się drobnoustrojów jadowitych do ogólnego obiegu krwi. Dziś stosunki radykalnie się zmieniły na korzyść, przestrzeganie czystości w najszerszem znaczeniu podczas porodu jest i pozostanie główną podstawą szczęśliwego i pomyślnego przebiegu połogu. Minęły już okresy epidemji gorączki połogowej, a tam gdzieby one dziś jeszcze pojawić się miały, z góry przypuszczać trzebaby niechlujstwo. To też ogólnie wśród laików panującą obawę przed gorączką połogową uważać należy za silnie przesadzoną. Natomiast często zachodzi gorączka w przypadkach występczych poronień, t. j. zabiegów kryminalnych odbywających się najczęściej potajemnie i wśród najniekorzystniejszych warunków higjenicznych, a więc z pominięciem najelementarniejszych zasad czystości.

Mimo dokładnych danych co do istoty gorączki połogowej, datujących od epokowych wprost badań Semmelweisa, znajdujemy dziś jeszcze szereg niedorzecznych przesądów, szkodliwych dla matki. I tak spotykamy się z mniemaniem, że gorączka połogowa powstaje z zaziębienia lub zaburzeń jelitowych. Dlatego przestrzega się w niektórych domach zasady, aby przed siódmem dniem połogu nie wietrzyć izby, w której znajduje się położnica. Z powodu tego panuje tam zaduch wprost nie do opisania, szkodliwy nietylko dla położnicy ale i dla otoczenia. Dla uniknięcia zaburzeń jelitowych podaje się nawet dziś jeszcze matce w okresie połogu przez co najmniej siedem dni z rzędu dziennie tylko trzy razy wodnistą zupkę, co — rzecz prosta — ujemnie wpłynąć musi na ogólny stan jej odżywienia. Ten zwyczaj, datujący z czasów średniowiecza, w których nietylko w połogu, ale już w ostatnim okresie ciąży kobiecie podawano najdziwaczniejsze, na ogół skąpe potrawy według szablonowo zestawionych ciążowo-połogowych recept dietetycznych, na szczęście dziś został porzucony. Z wyjątkiem pierwszych trzech dni połogu, t. j. aż do sprowadzenia stolca, wolno kobiecie tak w ciąży jak w połogu w przypadkach normalnych jeść wszystko, do czego przywykła i co zbytnio nie obciąża żołądka. Rzecz jasna, że specjalna dieta wskazaną będzie tam, gdzie specjalne zachodzą warunki, jak wady nerkowe, zaburzenia jelit itp.

Zwrócić uwagę należy jeszcze na przesądy, które z połogiem w pośredniej stoją łączności, a które bardzo szerokie znalazły rozpowszechnienie. Niewiadomo, na jakiej podstawie utarło się mniemanie, że krew łożyskowa albo łożysko samo usuwa plamy, znamiona i brodawki na ciele dziecka. Jednakże nie każdemu łożysku przypisuje się takie zdolności; na zachodzie Polski (pow. jarociński, gnieźnieński, koźmiński i inne) właściwości te przypisuje się tylko łożysku pierworodnego chłopca. Zdarzają się przypadki, że przed domem, w którym odbyć ma się poród, osoby wyczekują, aby uzyskać nieco tej cudotwórczej krwi, a i w klinice poznańskiej zdarzyło się, że matka przybyła po kawałek łożyska pierwiastki dla zmycia plamy na ciele swego dziecka. Również w klinice wrocław-

skiej miały miejsce podobne wydarzenia. Przesądy te pozbawione są wszelkiej rzeczowej podstawy, jak również i zabobon, że plamy na twarzy matki (ostudę ciążową) zmyć można wodą używaną do pierwszej kąpieli noworodka.

W końcu należy omówić przesądy, jakie spotykamy w odniesieniu do dziecka urodzonego. Przedstawiają one na ogół zabobonne zwyczaje odnoszące się do przyszłości dziecka i są nie tyle szkodliwe, ile zdradzają bezdenną niemądrość ludzką, lub niesmaczny dowcip; jednak nie brak i tutaj przesądów szkodliwych.

Obrządek chrztu, kikut pępowiny oraz fantastyczne spostrzeżenia odgrywają w tych przesądach główną rolę. Wymienię kilka przykładów: po chrzcie należy czapeczkę wywiesić w oknie, aby dziecko było lubiane, podczas obrządku i uroczystości chrztu rodzicom chrzestnym nie wolno opróżniać pęcherza, aby dziecko uchronić przed nałogiem mimowolnego moczenia (pow. krotoszyński). Krzyk dziecka w chwili chrztu świadczy, że będzie obrotne i żwawe, spokój i sen świadczą o przyszłej niedołężności; dlatego starają się niekiedy rodzice chrzestni dziecko spokojne podczas chrztu pobudzić do płaczu.

Ogólnie znany jest przesąd, że kikut pępowiny, który jak wiadomo, odpada około siódmego dnia od pępka noworodka, należy przechować wraz z znajdującą się na nim pętlą tasiemki. Gdy dziecko poczyna chodzić do szkoły, przedkłada mu się ów kikut; zręczne rozwikłanie pętli świadczy o jego przyszłej inteligencji i naodwrót. Jedna z położnych doniosła mi o dziwnym przesądzie z Tarnopolskiego, zasługującym na nadmienienie. Kikut pępowiny dziewczynki przechowuje się aż do czasu, kiedy podrośnie i zaręczy się; narzeczonemu podaje się potajemnie wywar z tej pępowiny, aby narzeczonej nie opuścił! Dziwny zaiste zwyczaj świadczący niezbyt pochlebnie o przyszłych mężach z Tarnopolskiego! Z innych przesądów wyliczam następujące: palcem serdecznym zmarłej osoby zetrzeć można znamię na ciele dziecka, do pierwszej wody kąpielowej dodać należy nieco mleka, chleba i pieniądz, aby dziecko było ładne, bogate i opływało w dostatek. Łożysko zakopane przed progiem zagrody przepowiada dziecku własne ognisko domowe, przed upływem roku nie należy strzydz włosów, aby dziecko nie dostało kołtuna, aż do roku należy dziecku paznogcie obgryzać a nie obcinać — w przeciwnym razie dziecko umrze. Ten sam los spotka dziecko, jeżeli przed upływem pierwszego roku wykazuje skłonności do przeglądania się w lusterku lub zaczesywania włosów. Ogólnie znany jest zwyczaj przedkładania dziecku po pierwszym roku życia, igły, książki, monety i kieliszka oraz baczenia, który z przedmiotów dziecko najpierw uchwyci. Igła przepowiada przyszłe zamiłowanie dziecka do pracy, książka do nauki, pieniądz do interesów, a kieliszek do alkoholu.

Głęboko zakorzeniony jest zwyczaj sprawiania dzieciom późno ząbkującym wąskiego paseczka, który owija się około szyji dziecka, aby ząbki „szybciej wyszły"; środek oszustny, żerujący poprostu na głupocie ludzkiej. Paseczek ten składa się z dwóch zespojonych tasiemeczek aksamitnych, a pośród nich znajduje się cieńka warstwa sproszkowanej siarki.

Kilka słów jeszcze o tak zwanym „przyrośniętym języczku". W normalnych warunkach widzimy na spodzie języka drobną i cienką, podłużnie ułożoną błonkę, t. zw. wędzidełko, które u noworodków wyraźniej się odznacza niż u dorosłych. Nieświadomość tego wywołuje u matek niekiedy wrażenie „przyrośnięcia" języka i życzenie podcięcia tej błonki. Skargi tego rodzaju najczęściej są nieumotywowane, a tylko w bardzo rzadkich przypadkach znajdujemy błonkę zbyt szeroką, wówczas należy ją przeciąć — zabieg prosty i niebolesny.

W niektórych domach istnieje przesąd, że dziecka nie wolno kąpać aż do chwili chrztu, zazwyczaj więc do 14-go dnia. Niewątpliwie oparty jest zwyczaj ten na unikaniu niebezpiecznego zakażenia dziecka z pępka, który zupełnie zamyka się i zabliźnia dopiero po dwóch tygodniach.

Powyżej przytoczyłem szereg przesądów nieszkodliwych, odnoszących się do dziecka, następne zawierają wybitne cechy szkodliwości. I tak spotykamy się z mniemaniem, że do 6-ciu tygodni należy dziecko ściśle chronić przed dostępem światła, aby później zbytnio nie krzyczało (pow. Szamotuły). Na kresach wschodnich Polski oraz na Ukrainie spotkałem się ze zwyczajem owijania osesków od stóp aż po szyjkę w długie i silne opaski na wzór mumji egipskiej, aby dziecko nie „złamało krzyżyka". Przesąd ten jest silnie zakorzeniony wśród tamtejszej ludności. Nie potrzeba podkreślać, że brak światła i ruchów jest dla dziecka wysoce szkodliwym. Na zakończenie jeszcze jeden przykład szkodliwego zabobonu o jakim wspomniał mi niedawno jeden z pediatrów poznańskich. Otóż zjawiła się u niego matka z dzieckiem, wykazującem rozległe pleśniawki na języku, t. j. białe naloty wywołane pewnego rodzaju grzybkiem. Matka ta u dziecka przeprowadzała za doradą „mądrych kobiet" osobliwą kurację, ścierając dziecku pleśniawki pieluszką zmaczaną moczem dziecka! Trudno uwierzyć, aby w dzisiejszych czasach znajdowały się jeszcze matki, dające wiarę tego rodzaju przesądom; przypadek powyższy poucza, że zabobon nie zna granic i że dochodzi niekiedy nieomal do obłędu.

. . . .

Uwagi powyższe niechaj przyczynią się do zwrócenia uwagi na niedorzeczność i szkodliwość przesądów oraz zabobonów w dziedzinie położnictwa. Praca niniejsza nie wyczerpuje wszystkich przesądów, istnieje ich daleko więcej. Pewna część zabobonów i zwyczajów nosi zabarwienie i cechy zbyt drastyczne, nie nadawała się zatem do publikacji. Zwalczanie przesądów położniczych stanowi wdzięczny teren dla położnych. Podkreślanie szkodliwości tych zabobonów, wpływanie na szerszy warstwy w rzeczowy i przystępny sposób uchroni niejedną matkę od skutków ujemnych, jakie wpływają z tych zwyczajów.

Z pracy zawodowej

Zwężona miednica. Cięcie cesarskie.

W grudniu 1929 r. zawezwano mnie do rodzącej z tem oznajmieniem, bym się spieszyła, gdyż bez lekarza się nie obejdzie. Gdy przybyłam, zastałam rodzącą chodzącą po pokoju. Na kolejne zapytania odpowiedziała mi, że bóle są już całą dobę, lecz bardzo słabe. Dalej dowiedziałam się, że pierwsze dziecko kawałkami powyrywane zostało. Drugie dziecko urodziło się w klinice przy pomocy „cięcia cesarskiego“. Cięcie zrobiono z powodu narośli ropiastej.

Po dezynfekcji zbadałam zewnętrznie i stwierdziłam: zwężenie miednicy, poprzeczne położenie płodu i odejście wód płodowych. Nie namyślając się długo posłałam po lekarza, który po przybyciu polecił rodzącą odesłać do kliniki. Jak się później dowiedziałam, i tutaj dziecko urodziło się przy pomocy „cięcia cesarskiego“. Matka i dziecko zostały przy życiu.

Katowice II. (—) *M. Wienckowska.*

Poród utrudniony, krwawienie z powodu krótkiej pępowiny.

Pacjentka była wielorodką, która czternaste dziecko oczekiwała. Wszystkie porody poprzednie odbyły się bez pomocy lekarskiej. Ostatnia ciąża była dla niej bardzo dolegliwą. W ostatnich trzech miesiącach wzywano mnie kilkakrotnie wskutek przykrych boleści w brzuchu. Radziłam jej udać się do lekarza, co pacjentka jednak nie uczyniła.

Dnia 13 maja 1919 roku zawezwano mnie do porodu tej pacjentki z tem, że bóle się rozpoczęły. Po mojem przybyciu przeprowadziłam dezynfekcję obustronną i zbadałam zewnętrznie. Stwierdziłam następujące: „Położenie główkowe, I podstawa, wody płodowe dotąd nie odeszły“. Rodząca skarżyła się na silny ból w brzuchu. Trwało to przez całą dobę. Około godz. 10-tej wieczorem pękł pęcherz płodowy, poród jednakowoż mimo silnych bóli nie postępował.

Wobec tego zbadałam, po porzedniej obustronnej dezynfekcji wewnętrznie, przyczem stwierdziłam: „Ujście zupełnie otwarte, główka w miednicy, wszystko zresztą w porządku“.

Nazajutrz o godz. 3-ciej nareszcie osięgnęłam, że posłano po lekarza. Lekarz założył kleszcze i z wielką siłą wydobył dziecko. Kleszcze wpadły do wiadra. Pępowina wyrwaną została z brzuszka dziecka. Nastąpił silny krwotok u rodzącej, wskutek czego lekarz dał zastrzyk. Łożysko wydobył za pomocą zabiegu Credego. Dziecku, któremu rana krwawiła, musiał lekarz zeszyć pępek. Wyrwana pępowina mierzyła 16 cm. Matka i dziecko pozostały zdrowe.

Po 2 i pół roku matka zmarła na gruźlicę, co zdaniem lekarza było skutkiem silnego wykrwawienia się przy tym ostatnim porodzie. Dziecko do dziś dnia żyje.

(—) *Fr. Obrączkowa.*

Poród siedmiomiesięczny, silny krwotok, krótka pępowina.

Dnia 17 lutego 1930 r. wezwano mnie do rodzącej, która oczekiwała szóste dziecko. Niewiasta wyglądała bardzo nędznie i źle odżywiona. Wody płodowe już przed dwoma dniami odeszły. Bóle porodowe słabe przy silnem krwawieniu. Po dokonanej dezynfekcji zbadałam zewnętrznie. Z powodu silnego napięcia brzucha nic stwierdzić nie mogłam. Poleciłam, aby posłano po lekarza, co jednak, tłumacząc się brakiem gotówki na furmankę, nie uczyniono. Rodząca prosiła, by jej jakiejkolwiek pomocy udzielono. Cóż było czynić? Położyłam zimne okłady na brzuch, wskutek czego krwawienie cokolwiek i powoli ustawało. Bóle porodowe postępowały silniej, tak, że po godzinie ukazała się główka w szparze sromowej, jednak ramiona nie postępowały dalej. Włożyłam rękę pod pachę i ciągnęłam, ale poród i teraz nie postępował. Rodząca silnie krwawiła. Nalegałam dalej choć bezskutecznie o przywołanie lekarza. Przez silny nacisk na brzuch urodziło się dziecko razem z łożyskiem. Pępowina była 18 cm. długa. Po urodzeniu położnica jeszcze silnie krwawiła. Położyłam jej worek z piaskiem, zastosowałam nacisk na główną tętnicę, poczem krwawienie powoli ustawało. Łożysko, które zbadałam, było całe. Położnica po porodzie czuła się dobrze. Pozostałam przy niej jeszcze 3 godziny. Matka i dziecko było zdrowe.

Krasowy (G. Śl.). (—) *Obrączkowa.*

Poród przedwczesny, sześciomiesięczny, położenie nóżkowe i częściowoprzodujące łożysko.

Dnia 10 lutego 1930 r. wezwano mnie do rodzącej, która oczekiwała szóste dziecko. Pacjentka miała 28 lat i wyglądała bardzo blado i źle odżywiona. Gdy przybyłam, zastałam rodzącą w łóżku silnie krwawiącą. Dowiedziałam się, że ostatni period był 25 sierpnia 1929 roku. Z poprzednich pięciu porodów były dwa porody siedmiomiesięczne, z których dzieci żyją. Jeden poród był sześciomiesięczny, z którego dziecko, choć żywo urodzone, zaraz zmarło.

Obecny szósty poród był sześciomiesięczny. Wody płodowe odeszły przed 10 godzinami z równoczesnem silnem krwawieniem. Po obustronnej dezynfekcji zbadałam ją zewnętrznie, przyczem stwierdziłam: ujście maciczne w wielkości 5 złotych. Część przodująca, nóżka, bark; pępowina lekko tętniąca; z prawej strony częściowo przodujące łożysko.

Natychmiast zawezwałam lekarza, do przybycia którego upłynęło 6 godzin. Rodząca przez cały czas jednostajnie choć nie silnie krwawiła. Tętno 108 na minutę. Ukończenie tego porodu sprawiło nawet lekarzowi dużo trudności. Nóżka, którą nasamprzód wydobył aż pod kolanko, urwała się. Następnie i rączka się urwała. Druga następnie wydobyta nóżka podwinięta była pod głowę. Główkę wydobyto za pomocą wymóżdżenia (perforacji), poczem dopiero płód si eurodził. Po porodzie nastąpił silny krwotok. Łożysko wydobyto za pomoą zabiegu Credego. Pępowina była 145 cm. długa Długość dziecka była

39 cm. Krwawienie, które jeszcze trwało, po powtórnym zastrzyku ustało. Położnica pomimo tak ciężkiego porodu i wykrwawienia czuła się dobrze i pozostała zdrową.

(—) *Fr. Obrączkowa.*

Małe notatki

Ciekawa statystyka. Liczba urodzeń maleje u ludów germańskich i protestanckich.

Uczeni austrjaccy skarżą się na ubytek dzieci w Austrji. Gdy w roku 1916 stosunek dzieci poniżej lat 14 wyrażał się w Austrji cyfrą 28 procentów, to od roku 1923 spadł do 23 procentów i oczywiście spada w dalszym ciągu w ostatnich latach sześciu.

Jednakowoż Austrja nie jest jedynym krajem europejskim, w którym nastąpiło tak znaczne załamanie urodzeń. To samo zjawisko ma miejsce w Niemczech. O ile bowiem w roku 1913 liczba urodzeń w Niemczech wyniosła 1.606.000, w roku 1927 spadła do 1.162.000, czyli uległa zmniejszeniu o 28 procent. W Berlinie w roku 1927 współczynnik urodzeń na 1.000 mieszkańców wynosi zaledwie 9,9, gdy w Wiedniu wynosił całe 10.

Ciekawe zjawisko notują również demograficzne statystyki Włoch, które wykazują, że liczba urodzeń i tam zmniejsza się również. A więc w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy r. 1929 liczba urodzeń wyniosła 874 tysiące, gdy w ubiegłym roku za ten sam czas było ich 897 tysięcy. W ciągu tego samego okresu iloś ćzgonów w r. 1929 wyniosła 566 tysięcy, gdy w r. 1928 tylko 532 tysiące.

Co prawda, trzeba tu mieć na uwadze tę okoliczność, iż śmiertelność w tym roku była szczególnie wysoka z tego powodu, że ostatnia zima była nadzwyczaj surowa. Niemniej jednak jest faktem, że przewaga urodzeń nad zgonami, która za pierwsze dziesięć miesięcy r. 1928 wyniosła 364 tysiące, w r. 1929 za ten sam okres stanowiła zaledwie 308 tysięcy.

Cyfry te skłaniają do wnioskowania, że nawet we Włoszech zmniejsza się przyrost dzieci.

W którym kraju rodzi się najwięcej dzieci?

Austrjacki uczony Burgdorfer, na podstawie bardzo pracowitych i ścisłych obliczeń, dotyczących lat 1926/27, doszedł do następujących wyników dla państw europejskich:

Na 1.000 kobiet zamężnych przypada dzieci w wieku jednego roku: w Bułgarji — 136, w Polsce — 115,6, we Włoszech — 100,3, na Węgrzech — 86,3, w Czechosłowacji — 80,4, w Danji — 76,7, we Francji — 73,6, w Belgji — 70,8, w Szwecji — 67,5, w Szwajcarji — 66,5, w Anglji — 65,8, w Niemczech — 65,7, i wreszcie w Austrji — 62,9.

Jak wynika z powyższych zestawień, Anglja, bezpośrednio po Austrji i Niemczech, jest tym krajem Europy, w którym liczba urodzeń zmniejsza się z taką regularnością, że w niedalekim czasie może stać się prawdziwie niepokojąca.

Ogłaszane w Londynie statystyki wskazują, że w ciągu ostatnich 13 tygodni, ukończonych 28 września, cyfra urodzeń była najniższa ze wszystkich, jakie kiedykolwiek zanotowano. Wyniosła ona dla Londynu w okresie sprawozdawczym 163.929, to znaczy o 5.683 mniej, aniżeli w tym samym czasie okresu poprzedniego.

Trójbarwne trojaczki.

O niecodziennem zjawisku donoszą pisma amerykańskie z wyspy Porto Rico. Oto pewna biała kobieta poślubiwszy tam mulata, urodziła trojaczki, przyczem jeden z trojaczków jest zupełnie biały, drugi zupełnie czarny, a trzeci ma cerę mulata.

Natura płata często figle ciekawe!

Dziecko o dwóch głowach.

W Łodzi przyszło na świat dziecko, posiadające dwie głowy. Ponieważ każda z głów posiada własny mózg, staje się operacja lekarska niemożliwą. Lekarze uważają nowrodka jako niezdolnego do życia.

Moralność niemek.

Prokuratura w Berlinie wdrożyła przeciwko 55 młodym dziewczętom proces o spędzenie płodu. Podstawą wystąpienia władzy prokuratorskiej jest znalezienie u akuszerki Marty Sprengler w Charlottenburgu, dziennika klienteli i listów dziękczynnych za udane przeprowadzenie niezdozwolonych operacyj. Policja wyszukała 55 osób i po stwierdzeniu identyczności, wniesione zostało oskarżenie.

Proces zapowiada się jako wielki skandal towarzyski, gdyż klientki rekrutują się ze sfer towarzyskich Berlina i okolicy.

Wiadomości z zebrań

POZNAŃ. Dnia 7 kwietnia 1930 r. o godz. 6-tej po południu odbyło się plenarne zebranie położnych w Wojewódzkiej Klinice dla Kobiet przy ul. Polnej 17 z udziałem 40 członkiń.

Punktualnie o godz. 6-tej wszedł na salę wykładową p. Doc. Dr. Bajoński i zaproponował starym zwyczajem wygłoszenie spostrzeżeń z praktyki zawodowej położnych. Jako pierwsza zareferowała koleż. Gawrońska o noworodku z wodogłowiem i jego szerokich szwach; dalej kkol. Kionowa o przenoszonym płodzie, który ważył 6 i pół kg i był długi na 63 cm; dziecko to urodziło się nieżywe. — Koleż. Pietrzyńska zareferowała o porodzie bliźniaczym, pierwsze dziecko urodziło się żywe w położeniu pośladkowem, drugie w położeniu czaszkowem nieżywe. — Kol. Nowakówna o rzucawce porodowej i o porażeniu. P. Doc. Dr. Bajońskis zeroko objaśniał powyższe spostrzeżenia, za co p. Doc. Dr. B. złożono najszeczersze podziękowanie.

Po wykładach odczytany został protokół z ostatniego zebrania oraz sprawozdanie kasowe z I-szego kwartału.

Kol. Engelowa odczytała sprawozdanie z odbyłych rekolekcyj dla położnych w kościele przy parafji na św. Łazarzu. Przełożona Wojewódzkiej Kliniki poruszyła sprawę prezentu dla ks. prob. Gorgolewskiego, za przyczynienie się do powyższych rekolekcyj.

O godz. 7-mej zebranie zamknięto.

Kasprowiczowa, sekret.

POZNAŃ. Dnia 24 marca 1930 r. o godz. 3-ciej po południu odbyło się zebranie Zarządu położnych w biurze administracyjnem „N. A.“ Górna Wilda 42.

W nieobecności prezesowej kol. Grześkowiakowej, zebranie zagaiła wiceprezesowa kol. Świentkowa.

Następnie odczytaną została nadeszła korespondencja, tycząca się Związku Położnych, na którą wywiązała się ożywiona dyskusja.

W sprawie wyjazdu do Kościerzyny na zebranie, prezesowa kol. Grześkowiakowa jako delegatka w ostatniej chwili zrezygnowała. Natomiast wyznaczyła, aby w jej miejsce pojechały koleż. Świentkowa wzgl. Engelowa.

Pozatem proponowano, ażeby przed zjazdem, który się odbędzie w Bydgoszczy w dniach 21—22 czerwca r. b., zwołać walne zebranie w Poznaniu.

O godz 6-tej po połudnniu zebranie zamknięto.

Kasprowiczowa, sekret.

ŚRODA. Dnia 3 kwietnia r. b. odbyło się kwartalnee zebranie położnych Kółka lokalnego w Środzie, przy udziale aż 5 członkiń.

Zebranie zagaiła przewodnicząca kol. Popkowa. Przy tak nikłej liczbie członkiń nie było można powziąć żadnych uchwał. Omawiano sprawy porządkiem dziennym objęte tylko pobieżnie. W międzyczasie zaszczycił nas swą obecnością p. Dr. Sikora i wyświetlił nam przypadki, zachodzące na tle praktyki zawodowej, za co p. Dr. S. złożono jak najszczersze podziękowanie.

Popkowa, przewodnicząca, *Pietrzyńska,* sekretarka.
Akuszewska, skarbniczka.

KOŚCIERZYNA. Dnia 3 kwietnia rb. o godz. 10-tej przed południem odbyło się zebranie położnych Kółka lokalnego przy udziale 19 członkiń. Z ogólnej liczby 20 członkiń nie stawiła się jedna.

Pomimo przyrzeczenia nie przybyła na zebranie p. prezesowa Grześkowiakowa. Była jednak o tyle uprzejmą, że wydelegowała w swoje miejsce p. Świentkową z Poznania, z czego byłyśmy bardzo zadowolone.

Jej uprzejmość, zdrowy i świeży humor, dodał nam wszystkim ducha do wytrwania, skupienia się w nadziei na lepszą przyszłość. Wielki zawód spotkał nas ze strony pp. starosty i lekarza powiatowego, którzy nie starali się choć na małą chwilkę na nasze zebranie przybyć. Widocznie naszym pp. przełożonym inne towarzystwa i związki więcej znaczą, jak my. Dla nas nic nie pozostało. Zabezpieczenie na starość gorsze od woźnego, żadnych praw, a przytem życie wypełnione tylko obowiązkami i pod ustawiczną kontrolą.

Przyybyła na zebranie koleżanka, staruszka, licząca lat 86. Przybyła na wpół zmarznięta i wybiedzona. Nie mogąc wyżyć z przyznanej jej emerytury 30 zł miesięcznie, chciała osobiście poprosić p. starostę o powiększenie jej emerytury, by nie przymierać ostatnie dni swego życia głodem. To jest los akuszerek!

Na zebranie przybyły również przewodniczące z Gniewu i Starogardu, nie szczędząc ni trudu ni wydatków. Na propozycję p. Świentkowej, by miesięcznie 1,— zł. na rzecz kasy emeryt. wzgl. pogrzebowej do kasy związkowej płacić, wszystkie zebrane się zgodziły. Po wspólnym obiedzie zostało zebranie rozwiązane.

Dowidzenia na zjeździe w Bydgoszczy.

L. Ossowska, przewodn.

CHODZIEŻ. Dnia 27 lutego r. b. zwołana została przez Wydział Powiatowy w Chodzieży konferencja położnych powiatu chodzieskiego, w celu zaznajomienia położnych z nowemi przepisami instrukcji i założenia Kółka lokalnego. Na konferencję tę przybyło 19 położnych. Konferencję zagaił p. starosta Dr. Jerzykowski o godz. 10-tej przed połud. w gmachu Starostwa, oznajmiając cel zwołanej konferencji.

Następnie zabrał głos obecny na tej konferencji lekarz powiatowy p. Dr. Twaróg i przystąpił do wykładu poszczególnych punktów instrukcji dla położnych obecnie obowiązującej, kładąc specjalny nacisk na § 7 i 32. Obecne na zebraniu wysłuchały wykładu tego z wielką uwagą. Następnie oznajmił p. Dr. Twaróg, iż życzeniem jego jest, aby w powiecie chodzieskim założyć Kółko lokalne położnych z przynależeniem do Związku w Poznaniu. Na zaproszenie p. Breitenbachowej z Szamocina przybyła na tę konferencję również p. Świentkowa jako delegatka ze Związku z Poznania, która również zabrała głos i mówiła o celu, dążeniu i korzyści wypływającej z istnienia takiego Kółka. Postanowiono jednogłośnie, aby Kółko założyć i wybrano następujący skład Zarządu: Majorkową z Margonina przewodn., Kaczmarowską z Chodzieży wiceprzewodn., Breitenbachową z Szamocina sekretarką, Ryczykową z Chodzieży zast. sekr., Funkcję skarbniczki powierzono Majorkowej z Margonina, a funkcję w komisji rewizyjnej Kaczmarowskiej i Ryczykowej z Chodzieży. Zebraniu przewodniczył p. Dr. Twaróg, który bardzo przychylnie zapatrywał się na istnienie Kółka i przyrzekł służyć swoją wiedzą fachową i pomocą oraz poczynić starania, aby zebrania odbywać się mogły w gmachu Starostwa, za co mu obecne na zebraniu wyraziły jak najszczersze podziękowanie. Do Kółka zapisały się wszystkie obecne na zebraniu, od których tytułem wpisowego pobrano po 2,— zł. Powzięto uchwałę, aby zebrania odbywały się raz na kwartał za uprzedniem porozumieniem lekarza powiatowego. O godz. 13 p. Dr. Twaróg zebranie zakończył, życząc Kółku jak najpomyślniejszego rozwoju.

Majorkowa, przewodn., *Breitenbachowa,* sekretarka.

TCZEW. Dnia 11 marca 1930 r. odbyło się zebranie położnych celem założenia Kółka lokalnego w Tczewie, przy udziale 12 położnych.

Zebranie zagaiła koleż. Ossowska jako zaproszona delegatka z Kościerzyna, która zabrała głos w dyskusji i podkreślała godność naszego zawodu. Między innemi mówiła, ażeby zaniechać usług przy chrztach, gdyż to nie odpowiada naszemu zawodowi. Wszystkie koleżanki przyjęły te wywody z wielkiem uznaniem.

Pozatem przystąpiono do wyboru Zarządu nowoutworzonego Koła lokalnego, w którego skład wstąpiły następujące koleżanki: przewodnicząca Englerowa, Tczew; zastępczyni Noeclowa, Tczew; sekretarka Zimmermannowa, Subkowy; zastępczyni Dziewiątkowska, Subkowy; skarbniczka Słomkowska, Tczew.

Do komisji rewizyjnej wybrano koleżanki: Szwarcową — Pelplin, Różanowską — Miłobądź i Kauhlową — Godziszewo.

Jako wpisowe po 2,— zł zebrano od każdej obecnej koleżanki. Składki członkowskie pozostawiono do uregulowania do przyszłego zebrania, które uchwalono odbyć w kwietniu r. b.

W końcu wniesiono toast na cześć organizatora Centr. Związku Położnych w Poznaniu, p. Prof. Dr. Kowalskiego oraz na wybrany Zarząd Kółka lokalnego w Tczewie; poczem zebranie zamknięto.

Englerowa, przewodnicząca, Tczew.
Zimmermannowa, sekretarka, Subkowy.
Słomkowska, skarbniczka, Tczew.

Po zebraniu kol. Englerowa jako wybrana przewodnicząca podejmowała koleżanki kawką.

Była to dla mnie wielka radość, mając tę przyjemność być obecną oraz pomocną przy założeniu Kółka lokalnego w Tczewie. Było to moją uciechą, dążącą do tak pomyślnego czynu. Wszystko udało się świetnie, tak iż pierwsze posiedzenie odbędzie się już w kwietniu r. b.

Nowo wybrana przewodnicząca koleż. Englerowa obchodziła w tym dniu 50-tą rocznicę swych urodzin, mając tę satysfakcję podejmowania obecne koleżanki kawką i pieczywem.

Przy tej uroczystości złożono Jej serdeczne życzenia, a zarazem wznosząc okrzyk „Niech żyje!“ na cześć p. Prof. Dr. Kowalskiego oraz nowo wybrany Zarząd.

O godz. 2-giej po południu i po tak miłej pogawędce rozeszły się wszystkie koleżanki z słowami: „dowidzenia w kwietniu na zebraniu“.

L. Ossowska.

PSZCZYNA. W roku sprawozdawczym 1929 odbyło się 10 zebrań plenarnych. Tylko na dwóch zebraniach nie był lekarz powiatowy obecny, z powodu ważnych obowiązków służbowych. Członkiń przybywało na zebrania przeciętnie 32—40, jedyny tylko raz stawiło się 58. Wykładów udzielali lekarze pp. Dr. Wandlikowski z Katowic i Dr. Krynicki z Tychów. Jedno zebranie odbyło się w Tychach w obecności ks. prałata Kapicy.

Stan kasy był tylko taki, że pokryte zostały wydatki jubileuszowe.

Krasowy. *Fr. Obrączkowa,* przewodn.

KATOWICE. Dnia 7 lutego r. b. o godz. 2-giej po południu odbyło się zebranie położnych Oddziału Pszczyńskiego na sali związkowej przy kościele Panny Marji w Katowicach przy udziale 31 członkiń.

Zebranie zagaiła przewodnicząca koleż. Obrączkowa hasłem „Szczęść Boże!“ naszemu zawodowi. Po odczytaniu protokółu, który został przyjęty, odśpiewano pieśń „Kto się w opiekę“.

Pozatem rodzielono czasopismo „Nowiny Akuszeryjne“ i dziennik dla położnych.

Dalej zaproponowała przewodn. kol. Obrączkowa, iż każda z koleżanek, która bez uniewinnienia na zebranie nie przybędzie (uwzględnia się tylko chorobę wzgl. pracę zawodową) płacić będzie karę 5 złotych do kasy związkowej.

Przewodnicząca prosiła i nawoływała, aby wszystkie członkinie pracowały solidarnie i nie ignorowały swego zawodu oraz cennika i nie pracowały za 15-20 złotych i niżej.

Po wyczerpaniu porządku obrad zebranie zamknięto.

Krasowy. *Fr. Obrączkowa,* przewodn.

Komunikaty
Zarządu, Redakcji i Administracji N. A.

Następne plenarne zebranie położnych odbędzie się w poniedziałek dnia 5 maja r. b. o godzinie 6-tej po południu w Wojewódzkiej Klinice dla Kobiet przy ul. Polnej 17.

O liczny udział członków i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Szan. Koleżankom komunikujemy o VIII Zjeździe Położnych który odbędzie się w dniach 21 — 22 czerwca rb. w Bydgoszczy.

Koleżanki, które chcą wziąść udział upraszamy zgłaszać się z referatami i wnioskami najpóźniej do 31 maja br.

Program Zjazdu ogłoszony zostanie w nr. 5 naszego czasopisma. Zarząd.

Wszelkie korespondencje tyczące Związku Położnych prosimy kierować pod adresem: Związek Zawod. Położnych Poznań, Górna Wilda 42 II p. u p. Swientek. Zarząd.

Wszelkie sprawy tyczące Redakcji i Administracji prosimy kierować pod adresem: Redakcja i Administracja „Nowin Akuszeryjnych“ w Poznaniu, Górna Wilda 42 II. p

Redakcja.

Szan. kol. prosimy ażeby czasopismo nasze wspierali referatami na tle praktyki zawodowej celem umieszczania ich na łamach naszego pisma.

Redakcja.

Szan. koleżankom i prenumeratkom naszego czasopisma „N. A.“ komunikujemy, iż pismo nasze wysyłamy bez opasek. Jeżeli pismo dojdzie do rąk

abonentek podarte wzgl. pomięte prosimy zwrócić się z zażaleniem do poszczególnych Urzędów Pocztowych. Redakcja.

Szan. koleżanki i czytelniczki popierajcie firmy ogłaszające w naszem czasopiśmie. Firmy te przy sprzedaży przyborów akuszeryjnych udzielają rabatu. Redakcja.

Uprasza się uiszczać prenumeratę za II kwartał. Redakcja.

Dzieło „Nauka Położnictwa” p. prof. Dr. Kowalskiego można jeszcze nabywać. Redakcja.

Jakie pasy brzuszne należy nosić.

Kobieta znajdująca się w stanie ciąży potrzebuje koniecznie odpowiedniej podpory brzusznej. Wiedzą to lekarze i akuszerki. Podpora ta jednak musi być racjonalna i przy tem nieszkodliwa. Również i po porodzie jest niezbędną taka podpora podtrzymująca narządy brzuszne.

Chodzi tylko o to, jaki pas w takich wypadkach pacjentce polecić.

Problem ten rozwiązuje pas brzuszny

„PRUJAPOL“

który uchodzi w dobie obecnej za najnowszą zdobycz tak pod względem zdrowotnym jak i higjenicznym.

Pas brzuszny „Prujapol“ składa się z szeregu tasiem gumowych pokrytych delikatnym i trwałem materjałem. Prócz zapięcia guzikowego pas „Prujapol“ zaopatrzony jest z tyłu w sznurówkę, która umożliwia po porodzie zmniejszenie pasa i używanie go nadal również z tym samym skutkiem.

Taśmy gumowe można z łatwością zastąpić po ich naciągnięciu nowemi.

Pas „Prujapol“ jest tak skonstruowany, że nie posiada przykrych w noszeniu stalek, a przytem jest nadzwyczaj elastyczny i co najważniejsze nakładanie go jest łatwe i niesprawia trudności.

Przy zamówieniu należy podać objętość brzucha mierząc przez biodra.

Cena za pas „Prujapol“ przy objętości do 100 cm wynosi 35 zł, za każde dalsze rozpoczęte 10 cm dolicza się 3,50 zł.

Do nabycia w firmie:
B. PRUSIEWICZ, Poznań, ulica Młyńska 9.
Panie Akuszerki otrzymują rabat!

Czcionkami: Drukarni L. Kapeli w Poznaniu. — Wydawca: Zawodowy Związek Położnych M. Klattówna i St. Klugowa, Poznań